



O śląskiej wodzie bez „lania wody”, czyli bezpieczeństwo, jakość, cena, edukacja oraz strategia

„Śląska woda - szanse i zagrożenia” - taki był temat debaty, która odbyła się w minioną środę w DZ. W Świątynnym Dniu Wody spotkali się samorządowcy, naukowcy, ekolodzy i szefowie

firm wodociągowych, aby porozmawiać o tym, jak najlepiej wykorzystać śląski, jedyny taki w kraju system zaopatrzenia w wodę i co zrobić, aby płynęła z naszych kranów woda jak naj-

lepszej jakości i w jak najniższej cenie. Mówiono o bezpieczeństwie dostaw i prawie wodnym, które wkrótce, jak wynika z rządowych zapowiedzi, ma zostać przyjęte przez parlament. Mimo

rozbieżnych nieraz opinii, nikt nie negował konieczności wspólnego działania na rzecz wypracowania regionalnej strategii gospodarki wodnej oraz wagi edukacji ekologicznej. ●

Woda jest w cenie, ale i tak każdy sobie rzepkę skrobie

W województwie śląskim mamy z pozoru sytuację komfortową - pierścieniowy system zaopatrzenia w wodę. Po co więc niektóre gminy kopią studnie?

W regionie istnieje ponad 100 lokalnych studni wykopanych lub wywierconych przez miejskie, gminne, regionalne zakłady wodociągowe lub spółki wodne. Prawie 90 procent takich ujęć to wody podziemne, których zasoby na Śląsku nie są zinwentaryzowane. Nie wiemy też, ile na Śląsku mamy wody pod ziemią i na ile czasu nam wystarczy. Bardzo dyskusyjna jest także kwestia jakości wody z takich ujęć. Mogą tam występować pierwiastki ciężkie, bądź odcieki związane np. ze składowaniem odpadów. Dlatego trzeba sobie jasno powiedzieć, że taka woda może być zagrożeniem dla zdrowia mieszkańców.

Imamy też, jako jedyny region w Polsce, unikalny system zaopatrzenia w wodę, którym zarządza GPW. To jest unikalna konstrukcja także na skalę całej Europy Południowej, umożliwiająca za pośrednictwem tysięcy kilometrów rur natychmiastowe przesłanie wody z jednego końca regionu w drugi. To kilkanaście niezależnych źródeł wody, które na wypadek jakiegokolwiek awarii, klęski żywiołowej czy zdarzenia losowego, są zastępowalne. To gwarancja tego, że niemal w każdym



► Jezioro Goczałkowickie to rezerwar wody i nasze bezpieczeństwo

warunkach, woda z naszych kranów będzie płynąć nieprzerwanie, a przeciętny Kowalski nawet nie odczuje, że jest np. poważna awaria. To kilka dużych zbiorników wody powierzchniowej, po-

nad tysiąc kilometrów sieci i doświadczony zespół ludzi, czuwających nad tym, żeby sprawnie cały system funkcjonował. Co ważne - „śląski wodny skarb” korzysta z wód powierzchniowych



Stop „samowolce”

Mówi LUKASZ CZOPIK, prezes Gómośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów S.A.

Gospodarka wodą i zasobami wodnymi jest kluczowa ze społecznego punktu widzenia. Może to zabrznieć górnolotnie, ale woda jest dobrem, bez którego człowiek obyc się nie może i dlatego uważam, że swoista „samowolka” w gospodarowaniu jej zasobami nie powinna mieć miejsca. Trzeba sprawy nazywać wprost. Głupota jest dążenie lokalnych samorządowców, którzy kopią własne studnie, mówiąc, że będzie taniej i pewniej. To są działania nieekonomiczne, nieekologiczne i szkodliwe dla regionu. ●

i w przeciwieństwie do studni głębinowych, nie ma zagrożenia, że woda się wyczerpie. W czym więc problem? W tym, by w pełni z niego korzystać - z korzyścią dla przyszłych pokoleń. ● (ET)

Musimy postawić na metropolitalne myślenie

WOJCIECH SAŁUGA, marszałek województwa śląskiego o strategii gospodarki wodnej w regionie i potrzebie wspólnego działania

Żyjemy w regionie pozytywnie specyficznym, bo mamy wielki Zbiornik Goczałkowicki i system zaopatrzenia w wodę, który może obsłużyć całą aglomerację. Jednak już jakiś czas temu nastąpił proces „dekompozycji” tego systemu i wiele miast zaczęło szukać własnej ścieżki, własnej drogi na zaopatrzenie mieszkańców w wodę. Regulacje prawne na to pozwalają, ale jest to, według mnie taka ścieżka, która jest testowana i pokazuje, jak łatwo może nas wyprowadzić na manowce. Znamy przykład gminy, gdzie doszło do skażenia źródła i nagle okazało się, że Koniępol nie ma zaopatrzenia w wodę. Jeśli więc rozmawiamy o wodzie, to koniecznie musimy również rozmawiać o tym procesie, który się dzieje, czyli metropolizacji w kontekście utrzymania niskiej ceny za wodę. Jesteśmy w stanie mieć najniższą cenę wody w Polsce, ale pod jednym warunkiem - że podejmiemy do tego problemu zbiorowo, razem i powstanie metropolitalne myślenie o bezpieczeństwie wodnym. Dzisiaj jest jeszcze myślenie z poziomu miasta i chwilowego zysku. Bo jak nazwać to, że ktoś wybuduje własną studnię, nie przewidując skutków? Mamy więc przykłady, że od GPW odeszły w przeszłości niektóre miasta i sądzą, że niestety potrzeba lat, aby zrozumiały, że ta ścieżka była błędna. Mimo to wszyscy powinniśmy myśleć, co zrobić, aby tych, którzy odeszli z GPW, zachęcić do powrotu, bo gdyby było więcej odbiorców korzystających z nasze-



go śląskiego systemu, to możemy mieć cenę wody na bardzo atrakcyjnym poziomie. Jeśli natomiast chodzi o prawo wodne, to mam wrażenie, że odroczone w czasie w zeszłym roku, wraca kompletnie niezmiennie. Liczyliśmy na refleksję, niestety - jak widać - jej nie było. A to prawo powoduje nałożenie szeregu opłat na tych, którzy korzystają z wody. Nowy system finansowania gospodarki wodnej centralizuje środki pochodzące z opłat z tytułu korzystania ze środowiska tak, że o ich losie decydować będą politycy w Warszawie, a nie jak dotychczas Urząd Marszałkowski oraz Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Nie będzie więc żadnych gwarancji, że pieniądze te wpłyną - jak do tej pory - na przedsięwzięcia służące poprawie stanu środowiska w regionie, z którego pochodzą. Jeśli jednak nastąpiłby proces konsolidacji, to jesteśmy w stanie, gdy wejście w życie nowe prawo wodne, znaleźć takie rozwiązania, aby dostarczać wodę dobrej jakości i w dobrej cenie. Jeżeli będziemy działać wspólnie, jeśli uznamy, że GPW to stabilny dostawca wody, możemy wymusić takie warunki, że będzie lepiej, taniej i przede wszystkim bezpieczniej. ●

O prawie wodnym i konieczności ochrony wód



BERNARD BŁASZCZUK, Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska

Prawo wodne trafiło do rządowego centrum legislacji i tam nabiera konkretnych kształtów. Czemu państwo się tak spieszy? Powoduje to generalnie dyrekty-

wa azotanowa, jak i inne unijne kary, które nam grożą. Jeśli chodzi o szczegóły, jak zawsze można znaleźć oponentów i zwolenników, jednak wydaje się, że po latach, kiedy nie patrzyło się prawie w ogóle na wodę, dobrze, że coś się robi. Być może wymóg unijny i groźba kar to przyspiesza, ale prawo wodne powinno być uchwalone. Zabezpiecza nas choćby w warunkach powodziowych, a to szczególnie ważne jest na południu kraju. Chcę podkreślić, że jestem ogromnym zwolennikiem naszego systemu zaopatrzenia w wodę i uważam, że śląskie zasoby wód podziemnych winny być używane, nie wolno nam ich eksploatować. ●

O zagrożeniach związanych z „pamięcią” wody



Prof. ANDRZEJ KOWALCZYK, hydrolog, rektor UŚ w Katowicach

Województwo śląskie ma bogatą historię przemysłową, co ma również odzwierciedlenie w degradacji środowiska, w tym wód podziemnych. Warto więc, aby-

śmy mieli świadomość, że woda jest świadkiem historii Ziemi, że ma bardzo długą pamięć. Pamięta wprowadzone do niej zanieczyszczenia i inne zagrożenia oraz presję, na skutek czego ulega degradacji. Z tego powodu dla wielu miast aglomeracji woda podziemna może być czynnikiem ograniczającym dalszy rozwój. Gómośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów ma swoje ujęcia wód powierzchniowych w górach, na zbiornikach zaporowych, na Sole. Wszystkie te ujęcia są poza obszarem przekształconym przez górnictwo. Jest to woda bardzo dobrej jakości i nie narażona na negatywne zmiany w przyszłości. ●

O potrzebie edukacji i systemowych rozwiązaniach



WALDEMAR BOJARUN, wiceprezydent Katowic

Temat wody to nie tylko zasoby, sposób dystrybucji, ale też kwestia jej odpowiedzialnego użytkowania. Tu Katowice mogą być wzorem do naśladowania także

dla miast spoza regionu. Dzięki intensywnym pracom, zaangażowaniu w pozyskiwanie środków unijnych udało nam się zmodernizować praktycznie cały system kanalizacji w mieście. Myślę też, że niezwykle ważne, patrząc nie tylko na przyszłość, jest świadome podejście do zasobów wody. Stąd też potrzeba działań edukacyjnych. Działamy w sprawie gospodarki wodnej systemowo, a myślę, że ustawa metropolitalna daje miastom skupionym wokół metropolii katowickiej właśnie na to szansę. Niemniej jednak, musimy zawsze szukać takich rozwiązań, które są najlepsze dla mieszkańców. ●